

TRIANGLE PLAISIR KARI

Można tę propozycję Triangle traktować „na luzie”, a nie jako wskazówkę, że firma znowu zmienia paradygmat. Nie da się jednak ukryć, że to model niskobudżetowy, który w założeniu producenta ma się sprzedawać dobrze, a nie ma dla niego w ofercie alternatywy – brzmiącej inaczej. „Ciepło i dynamika dźwięku Triangle” – to hasło przewodnie serii *Plaisir*, ale rzeczywisty charakter jak i firmowe tradycje lepiej oddawałoby hasło „Bas, detal i dynamika”. Zresztą w innym miejscu sam producent zmienia front, pisząc, że *Kari* „dostarcza dźwięk żywy i detaliczny, wyróżniający dla Triangle”. Tutaj zgoda. A jeżeli tak, to czy nazwa serii – *Plaisir* (czyli przyjemność) – jest trafiona? Co kto lubi... Emocje to też przyjemność, chociaż nie zawsze łatwa.

Nowa propozycja Triangle zaskoczyła mnie, i to już jednoznacznie pozytywnie również z innego, prozaicznego, ale przecież zasadniczego powodu – że w ogóle taka się pojawiła wśród kolumn wolnostojących za niewiele ponad 3000 zł. Także dlatego, że bardzo chciałem mieć w teście pięć kolumn w bardzo zbliżonych cenach, a *Kari* była tą ostatnią brakującą do kompletu. W długiej historii Triangle to może nic nadzwyczajnego, ale przez parę ostatnich lat w ofercie francuskiej firmy nie było nic tak przystępnego albo pojawiało się chwilowo, jakby producent nie był pewien, czy wchodzić (a w zasadzie wracać) na ten rynek, czy odpuścić. Na początku 2010 roku (na podstawie testu w AUDIO 1/2010) najtańszym modelem wolnostojącym była *Altea EX*; wówczas w cenie 5200 zł, a to przecież prawie dziesięć lat temu... Potem

klasyczne konstrukcje Triangle jeszcze zdrożały (wraz z awansem do wersji *EZ*), a najtańsze były nowe *Elary*, ale i ich ceny (wolnostojących) też oscylowały niedaleko 5000 zł za parę. Poza tym... pod każdym względem – techniki, wzornictwa i brzmienia – chociaż eleganckie i nowoczesne, *Elary* to nie są typowe Triangle, ale propozycje dość enigmatyczne i mało wyraziste. To inna ścieżka rozwoju oferty, ale byłoby błędem, gdyby Triangle nie kontynuowało swojego specyficznego stylu również na niższych półkach cenowych. Trzeba się wyróżniać, aby zyskiwać nowych klientów, a także dbać o tych, których wcześniej przekonało się do swoich oryginalnych pomysłów. Zdobywanie nowych za pomocą produktów podobnych do innych,

**Przyjemność
za karę?**

choćby bardzo dobrych, jest znacznie trudniejsze. Stąd słuszna decyzja, aby niektóre klasyczne modele przygotować w wersjach „ekonomicznych”, czyli w serii *902*, i dzięki temu np. *Antale*, które w wersji *EZ* kosztują aż 9000 zł za parę, w wersji *902* – niecałe 5000 zł. A jeszcze od nich tańsze *Zeriusy 902* – 4000 zł. Na tym jednak wyczerpały się możliwości obniżania ceny w tej formule (nie licząc modelu podstawkowego *Comet 902*, za 2100 zł), a przecież rynek kolumn wolnostojących poniżej 4000 zł jest ogromny i nawet jeżeli takie firmy, jak Triangle, nie mogą zejść do sektora dosłownie niskobudżetowego, to chociaż zbliżenie się do 3000 zł, może przynieść bardzo duże zyski. Pod warunkiem, że wszystko będzie zdrowo skalkulowane...



Kiedy zobaczyłem *Kari*, ucieszyłem się jeszcze bardziej, bo okazało się, że nie wyglądają one tak skromnie i „tanio”, jak można by się obawiać, znając wcześniejsze trudności Triangle w wygenerowaniu czegokolwiek podłogowego w tym zakresie ceny. Trzeba było wziąć się do roboty, dobrze wszystko zaplanować... i udało się – tak jak udaje się innym firmom. Triangle to jednak niemała manufaktura i może przecież uruchamiać (i zamawiać u poddostawców) produkcję na dużą skalę, co oczywiście zmniejsza koszty jednostkowe. Teraz powodzenie akcji zależy od dystrybutorów, którzy powinni dużo sprzedawać, aby był ciąg dalszy i aby Triangle znowu stąd się nie wycofało ku zmartwieniu... bardziej dystrybutorów niż klientów, którzy przecież mają większy wybór.

***Kari* wyraźnie coś mi przypominały.
Zajrzałem do archiwum AUDIO –
zgadza się, to odświeżony projekt
Color, testowany w numerze 10/2011,
kosztujący wówczas 4700 zł za parę
i skomentowany jako nowa, najtańsza
propozycja wolnostojąca.**

Koncepcja była więc taka jak obecnie, tylko w innych warunkach – dzisiaj najtańsze jest *Kari*, i znacznie tańsze od *Colorów*, mimo upływu czasu, który zwykle ma na cenę wpływ odwrotny. Oczywiście konieczne były oszczędności. W przypadku *Colorów* producent podszedł do sprawy ambitnie. Otóż był to czas mody na wysoki połysk i *Colory* miały tym właśnie się wyróżniać, a nawet czymś jeszcze – oprócz wersji czarnej i białej dostępna była też czerwona. Obudowę wykonano „na gładko” (bez widocznych łączeń ścianek), a zamiast typowej maskownicy, zakrywającej większą część frontu, każdy z przetworników miał własną, dzięki czemu uniknięto montażu uchwyty na kołki. Było ładnie, ale wciąż drogo... Wystarczyło uprościć obudowę, a może zmienić coś jeszcze... aby kilka lat później zaproponować *Colory* bez połysku i bez... kolorów – czyli *Kari* – za prawie półtora tysiąca taniej.

W składzie krótkiej serii *Plaisir* (tak jak wcześniej w serii *Color*) jest też model podstawkowy, który teraz nazywa się *Lymna*, i centralny – *Alectis*. Wybór (pseudo)kolorystyczny ogranicza się do wersji czarnej i białej (obydwie matowe), jest więc „monochromatyczny”, obudowy są oklejone folią, a sposób złożenia skrzynek też tańszy niż poprzednio: między frontem a pozostałą częścią obudowy widać łączenie; to mniej elegancko niż w *Elacach* i *Q-Acoustic*, ale podobnie jak w *Dali* i *Davisach*, więc żaden wstyd. Maskownica też jest już „zwyczajna”, mocowana na kołki, zakrywa cały front. Nie dodano cokołu (nie było go też w *Colorach*), ale nie jest to kolumna, która by go bezwzględnie wymagała (w celu ustabilizowania).

Przeprowadzono więc rozsądną „racjonalizację” elementów wzorniczych, w pełni usprawiedliwioną w tym zakresie ceny. I co najważniejsze, technikę głośnikową pozostawiono prawie bez zmian. Prawie...

Układ wygląda na dokładnie taki sam, jaki mieliśmy już w *Colorach*, a tenże ma wiele wspólnego w innych, klasycznych konstrukcjach Triangle (odrębny rozdział to modele *Elara*). Inny niż w tradycji Triangle jest głośnik wysokotonowy, bowiem nie jest tubowy, a tubowe tweetery przez wiele lat stały się jedną z najbardziej charakterystycznych cech Triangle, ale wciąż pozostaje pewne pokrewieństwo – kopułka jest tytanowa, taka jak w tubowych, a dzisiaj tytanowe kopułki są stosowane rzadziej niż dawniej (przez pewien czas wydawało się, że u producentów obstawiających kopułki metalowe zastąpią one jeszcze starsze – aluminiowe – jednak ostatecznie nie udowodniły swojej wyższości). Głośnik wysokotonowy ma magnes neodymowy, dzięki czemu możliwe było zbliżenie go do centrum akustycznego sąsiadującego z nim nisko-średniotonowego. Dwie 18-ki, ustawione jak do pracy w układzie dwuipółdrożnym, są wyraźnie różne. Łączy je materiał głównej części mem-



Obudowa *Kari* jest utylitarna", bez żadnych dodatków, ale dostępna w dwóch wersjach kolorystycznych – czarnej i białej.



Gniazdo – obecne. Pojedyncze – wystarczy.

brany (celuloza), ale ta znajdująca się niżej, ma dużą nakładkę przeciwpyłową i typowe, gumowe zawieszenie; w głośniku znajdującym się wyżej, w centrum znajduje się element przypominający kształtem „korektor fazy”, jednak nie jest on nieruchomy, wychodzący z układu magnetycznego, lecz przyklejony do membrany, tak jak typowa nakładka przeciwpyłowa. Zawieszenie ma formę szeregu fałd przygotowanych z materiału tekstylnego i zaimpregnowanych. Zarówno cechy tych przetworników, jak też ich pozycja sugerują, że dolny pracuje jako niskotonowy, a górny – jako nisko-średniotonowy. Nie można by też definitywnie wykluczyć konfiguracji trójdrożnej, chociaż byłaby ona mało „ekonomiczna” (na basie pracowałaby tylko jedna 18-ka), układ dwudrożny byłby jeszcze bardziej dziwny (takie samo filtrowanie i charakterystyki tak różnych głośników?). Sam producent nie może się jednak zdecydować... czym się chwalić i o czym klienta poinformować. Aż trudno w to uwierzyć, ale w różnych miejscach swoich materiałów podaje aż trzy sprzeczne deklaracje.



Bas-refleks – też. Obudowa jest jednokomorowa

***Kari* to układ trójdrożny (we wstępie do serii i w tabelce na karcie katalogowej PDF), dwuipółdrożny (w opisie na tej samej karcie (!) i w opisie na stronie), a nawet... dwudrożny (w tabelce na stronie).**

Polski dystrybutor wybrał do swojego opisu wersję trójdrożną, która pozwala pisać o wyspecjalizowanym średniotonowym. To miejsce i moment bardzo ważny, bo rzeczywiście głośnik o takich cechach jest dobrze przygotowany do przetwarzania średnich częstotliwości, co producent chce podkreślić, więc pisze, że zastosowane w nim rozwiązania są szczególnie korzystne dla przetwarzania wokali w zakresie 300 Hz – 2 kHz, a stąd już tylko krok do wniosku, że pracuje on właśnie w tym zakresie, a więc jako średniotonowy, dlatego i układ jest trójdrożny... Producent uznał, że w kontekście trójdrożności najlepiej wyspecjalizowanych przetworników. Zapomniał jednak „uzgodnić zeznania” w różnych miejscach.

Na tym nie koniec ciekawostek, bo z informacji producenta, tym razem już konsekwentnie błędnych, wynika, że wszystkie modele serii *Plaisir* bazują na głośnikach 5,25-calowych (133 mm). Co prawda średnicę głośników określa się na różne sposoby: jedni biorą pod uwagę całkowitą średnicę kosza, inni średnicę na mocowaniach, jeszcze inni – membranę z zawieszeniem albo nawet samą membranę (co jest zwyczajowo przyjęte dla głośników kopułkowych), ale czegokolwiek będziemy się trzymać, to już tego się trzymajmy... a głośniki nisko-średniotonowe w dwudrożnych *Lymna* i *Alectis* mają średnicę o ok. 1 cal mniejszą, a to różnica całkiem poważna. Sądzę, że informacja o 5,25 cala miała dotyczyć właśnie ich, a w opisie *Kari* powinno pojawić się 6,5 cala, co zresztą wielu klientów bardziej zachęcałoby do ich zakupu.

Chociaż zapowiedzi co do „ciepłego” brzmienia są co najmniej dyskusyjne, to można się zgodzić z tymi dotyczącymi najogólniejszych cech techniki: należy ona do audiofilskiej tradycji Triangle, bo jest to technika nie tylko na dobrym poziomie, ale też od dawna znana. Ostatecznie oszczędności poczyniono też w zakresie przetworników (w stosunku do *Colorów*) – tym razem ich kosze nie są odlewane, ale blaszane (choć ładnie zamaskowane wyprofilowanymi pierścieniami), podobnie jak we wszystkich konstrukcjach tego testu



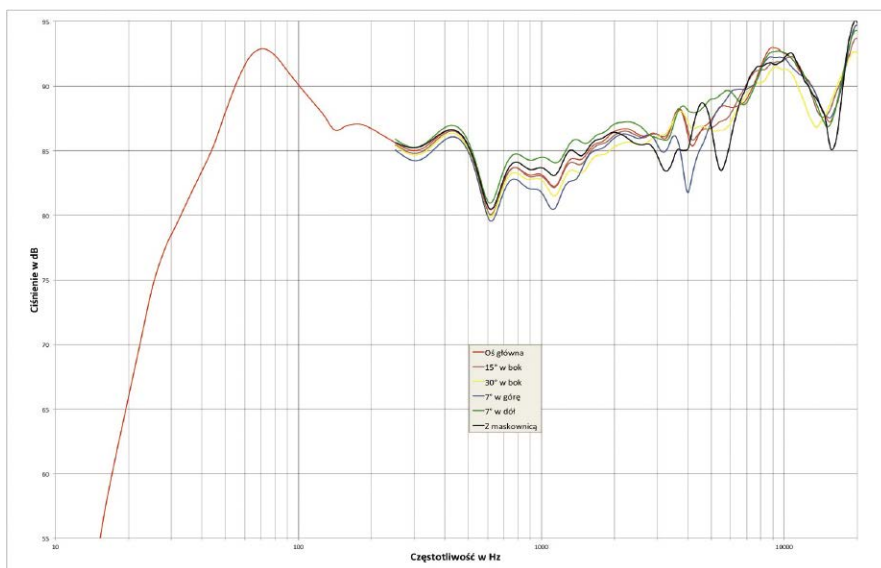
Tytanowa kopułka wysokotonowa jest zasłonięta przez ażurową osłonę, którą można jednak... wydłubać, jeżeli ktoś lubi takie czynności i eksperymenty. Pozostaje wówczas wysięgnik, który ma pełnić rolę „korektora fazy” poprawiającego charakterystyki kierunkowe.

LABORATORIUM TRIANGLE PLAISIR KARI

Zarówno technika, wyniki uzyskane w laboratorium, jak i w konsekwencji brzmienie są kontynuacją tradycyjnego, firmowego stylu. Niedrogie, ale autentyczne Triangle, a nie jakieś ciepłe elarokluchy... *Kari* słycać takimi, jakimi je widać w pomiarach (na charakterystyce przeniesienia). Skraje pasma wyeksponowano zdecydowanie, tutaj nie ma wątpliwości, jaki efekt chce uzyskać konstruktor, i jaki na pewno uzyska; niezależne od tego, że jednym będzie się on podobał, a innym nie. Kształt zwany kiedyś „wanną” (będący ćwierć wieku temu kwintesencją „niemieckiego brzmienia”) jest celowym zabiegiem, a nie wypadkiem przy pracy. Tym, co się „przyplątało”, czego konstruktor już nie planował, ale co wynika z typu zastosowanych przetworników albo odbić od krawędzi obudowy, i w ogólnych ramach projektu było już chyba nieuniknione, bez związku z wykonanym strojeniem, są rezonansowe wąskopasmowe, tutaj widoczne najlepiej jako osłabienia przy 700 Hz i 15 kHz, a także jako osłabienia dodane przez maskownicę. Choć widoczne, nie muszą one być przez słuch rozpoznawane jako dokuczliwe i subiektywnie mocno zniekształcające.

Z tak wyraźnym wyeksponowaniem basu wiąże się jednak w wielu przypadkach, i w tym też, raczej słaba odpowiedź impulsowa, wynikająca z zastosowania głośników o dość wysokiej dobroci, w obudowie o relatywnie niewielkiej objętości. Efekty podbicia basu i pogorszenia odpowiedzi impulsowej są tutaj „jednoczesne”, konstruktor dostaje je w pakiecie razem z... niższymi kosztami przetwornika (mniejszy układ magnetyczny) i całej kolumny (umiarkowana wielkość obudowy). To jednak dopuszczalne w konstrukcjach niskobudżetowych, a nawet dobry „dil” – odpowiadający gustom wielu klientów. W takiej sytuacji (na basie), równoczesne wyeksponowanie wysokich tonów jest nie tylko zrozumiałe, ale i wskazane, brzmienie odzyskuje wówczas najogólniej rozumianą równowagę, basowe nawałnice mają odpowiedź w ofensywności wysokich tonów.

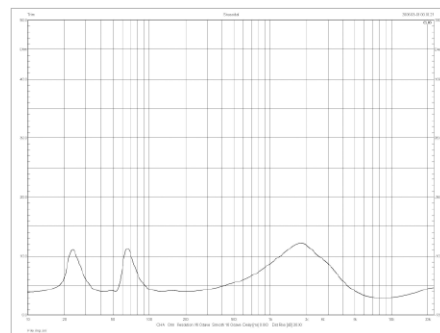
W takiej sytuacji nie ma jednak szans (bo i nie ma zamiaru) utrzymać się w ścieżce +/-3 dB, co deklaruje producent dla pasma 45 Hz – 24 kHz; ze względu na szczyty przy 70 Hz i 20 kHz, a z drugiej strony – obniżenie przy ok. 1 kHz (już palicho dołek przy 700 Hz i szczyt przy



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

20 kHz), potrzebna jest tolerancja prawie dwa razy większa, +/-5 dB. Spadek -6 dB w zakresie niskich tonów, ustalony względem poziomu średniego, pojawia się przy 40 Hz – dobry wynik.

Pomiary rzuciły też nowe światło na kwestię „drożności” *Kari*; producent w swoich materiałach, podaje aż trzy różne „wersje wydarzeń”: dwudrożne, dwupółdrożne, trójdrożne... co wynika po części z działań marketingowych, a po części z bałaganu. Szybko wyliminowaliśmy opcję trójdrożną, która miała przynosić najwięcej splendoru, stawialiśmy na dwupółdrożną, którą sugerowało zarówno ustawienie głośników, jak i różnice między nimi, jednak zmierzone charakterystyki obydwu 18-ek, chociaż trochę różnią się (co może wynikać właśnie z różnic między głośnikami), leżą na tyle blisko siebie, że staje się prawdopodobne, że elektrycznie układ jest dwudrożny – wtedy obydwie są podłączone przez ten sam filtr (dolnoprzepustowy). Jeżeli są filtrowane niezależnie, to również filtr niskotonowy jest „ustawiony” wysoko. Ślad tego rozwiązania widać w lekkim rozejściu się charakterystyk, mierzonych pod różnymi kątami, w zakresie 500 Hz – 2 kHz, co wynika z powstających przesunięć fazowych (największych pod kątem +7°). Podobnie jak w przypadku innych kolumn tego testu (z wyjątkiem *Debutów F5.2*, które są niemal niewrażliwe na zmianę osi w badanym zakresie kątów), należy usiąść dość nisko,



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

natomiast nie trzeba skręcać kolumn w stronę miejsca odsłuchowego – rozpraszanie wysokich tonów jest bardzo dobre.

Na charakterystyce impedancji pojawiają się minima na poziomie ok. 4 Ω, w zgodzie z tym należałoby ustalić impedancję znamionową jako właśnie 4 Ω, producent podaje 6 Ω, podobnie jak Q-Acoustic, delikatnie „naciągając”, ale najważniejsze, że *Plaisir* to obciążenie dość łatwe, bo takiej impedancji (ma też niewielką zmienność w całym pasmie) nie przestraszy się żaden wzmacniacz, a czułość 88 dB należy do wyższych w tym teście i wśród kolumn tej wielkości

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Moc znamionowa [W]	100
Wymiary (W x S x G) [cm]	96,5 x 19 x 27,5
Masa [kg]	14,2

ODSŁUCH

Elary 05 były kolumnami o najbardziej kulturalnym brzmieniu, jakie spotkałem w długiej historii regularnych testów Triangle w AUDIO. Żeby docenić ten ewenement, trzeba dodać, że były też najsłabszymi kolumnami w swojej grupie. Pokazuje to, że przynajmniej niektórzy konstruktorzy jak chcą, to potrafią... zestroić kolumny na różne sposoby, a wybrać taki, jaki w danym momencie (w modelu, w serii) im się podoba, a raczej – jaki zakładają, że będzie się podobać klientom. Tego, że *Kari* grają zupełnie inaczej, wcale nie należy tłumaczyć ich niższą ceną, bo i kolumny Triangle kosztujące wielokrotnie więcej od nich, jak też od *Elary 05*, zwłaszcza w przeszłości, często prezentowały taką właśnie charakterystykę. Potem firma powoli od niej odchodziła, metodą dwa kroki do przodu, jeden w tył, a tutaj robi wielki skok wstecz – powrót do przeszłości. Chyba każdy lubi powspominać... nawet te trudne chwile, które ma już za sobą, a ja miałem „przejścia” z Trianglami przed 20 laty, bo uznałem, że ich brzmienie jest zdecydowanie zbyt dalekie od neutralności, aby je bezkrytycznie chwalić i rekomendować. Mocny, twardy bas, błyszczące, iskrzące wysokie tony – brzmienie było jednoznacznie „wykonturowane”. Było i... znowu jest, chociaż nie trzeba by sięgać aż tak daleko wstecz, bo pewnie jest to kalka z brzmienia *Colorów*, a kolumny zmodyfikowano wyłącznie w celu obniżenia kosztów i ceny, przede wszystkim w zakresie estetyki i tylko w minimalnym stopniu – techniki.

Mocne, ofensywne brzmienie *Kari* jest oczywiste od pierwszych dźwięków, chociaż powoli będziemy się do tego przyzwyczajać, aż wreszcie... po włączeniu kolumn „neutralnych”, one będą wydawać się bez życia, bez dynamiki i detalu, którego nigdy nie brakuje z *Kari*.

Często na pierwszy plan wyjdą wysokie tony – *Kari* nie pozwolą, aby jakiegokolwiek nagranie pozostało zbyt ciemne, wprowadzana korekta jest zdecydowana i z dużym „zapasem”, wokale są systematycznie rozjaśnione. Na szczycie góra pasma, chociaż ostra i metaliczna, „nie gwizdże”, a raczej „sypie”, jest szybka i selektywna. Konkretnie, wyraziste dźwięki tworzą obraz dynamiczny i kontrastowy, bez cyzelowania barw i wybrzmień. To przyjemność dość szczególna, jak pikantne danie. Ale ostre przyprawy są tutaj dobrze zrównoważone; bas może trochę przesadzić z pompowaniem, czasami przydudni, ale nie jest to męka. Trzeba tylko pożegnać się z pomysłem ustawienia tych kolumn pod ścianą, gdyż do tego się nie nadają. Znajdując się daleko od ścian, nagłośnią nawet duże pomieszczenie i zrobią to z wyjątkowym animuszem – żadne inne kolumny tego testu nie dały takiego „czadu”. Daleko do suchej neutralności *Q 3050i*, daleko do charyzmatyczności *Debutów F5.2*, a chociaż *Oberony 5* też mają wyeksponowane skraje, to w innych proporcjach (bas bardziej), są bardziej gęste, miękkie i łagodne. Ostatecznie pewne pokrewieństwo, poprzez wyraźny rysunek, słyhać z *Balthusami 50*. Jeżeli jednak chcemy mocnego „kopa” i dużo światła, to musimy sobie zafundować *Plaisir Kari*. A jak *Plaisiry*, to przyjemność, a jak przyjemność, to przecież nie za karę.

TRIANGLE PLAISIR KARI

CENA

3400 zł
www.sklep.rms.pl

DYSTRYBUTOR

Rafko

WYKONANIE Klasyczna technika Triangle (z wyjątkiem wysokotonowego, który nie jest tubowy) w niskobudżetowym, ale racjonalnym wydaniu. Prosta obudowa, dwie wersje kolorystyczne (czarna i biała).

LABORATORIUM Charakterystyka przenoszenia zdecydowanie „wykonturowana” (mieści się w ścieżce +/-5 dB), wysoka czułość 88 dB przy 4-omowej, ale dość łatwej impedancji.

BRZMIENIE W tradycyjnym firmowym stylu – mocny bas „z przytupem”, wyrazista góra niosąca detaliczność. Swobodne i ofensywne. Zręcznie omija pułapki agresywności, ale spokojne też nie jest.



Głośnik nisko-średniotonowy *Kari* ma membranę i zawieszenie typowe dla głośników Triangle, których rolą jest przetwarzanie średnich częstotliwości, a więc zarówno średniotonowych, jak i nisko-średniotonowych. W środku celulozowej membrany znajduje się korektor fazy, też typowy dla takiej specjalizacji.



Układ drgający głośnika niskotonowego, chociaż membrana (w głównej części) jest ponownie celulozowa, wygląda wyraźnie inaczej – gumowe zawieszenie jest przygotowane do większych amplitud, a duża nakładka przeciwpyłowa usztywnia membranę. Cewka i układ magnetyczny są prawdopodobnie większe niż w głośniku nisko-średniotonowym (jeżeli pokrewieństwo z konstrukcją *Color* jest tak duże, jak na to wygląda z zewnątrz).